

Wojciech Hübner

Świat, Chiny i globalizacja: bieżące tendencje i szok epidemii

Streszczenie: Artykuł analizuje znaczenie „czynnika chińskiego” w dzisiejszym świecie, z perspektywy takich aktualnych zjawisk, jak panująca szczególnie niepewność polityczna i ekonomiczna światowej gospodarki, rozwijających się procesów globalnej współpracy i jednoczesnej bezprecedensowej rywalizacji na tym poziomie. Autor omawia i poddaje ocenie Inicjatywę Pasa i Szlaku, podkreśla jej znaczenie dla procesów globalizacji. Wskazuje zespół

ograniczeń i wyzwań „wewnętrznych” o charakterze systemowym. Zwraca uwagę na nowe wyzwanie, jakim jest niezwykle postęp techniczny ostatnich lat, wprowadzający świat w epokę Sztucznej Inteligencji, co daje kolejny powód do kontynuowania klasycznych dyskusji o modelu gospodarczym Chin. Autor dodaje swoje uwagi na temat najnowszych zakłóceń w życiu gospodarczym regionów i świata wywołanych epidemią koronawirusa.

Słowa kluczowe: Chiny, model gospodarczy, globalizacja, współpraca i rywalizacja, Inicjatywa Pasa i Szlaku, wyzwania zewnętrzne, systemowe wyzwania wewnętrzne, koronawirus w Chinach

World China and globalisation: current trends and epidemic shock

Summary: The article analyses the importance of the “Chinese factor” in today’s world from the perspective of such current phenomena as the prevailing peculiar political and economic uncertainty of the world economy, developing processes of global cooperation, and simultaneous unprecedented competition at this level. The author discusses and evaluates the Belt and Road Initiative, emphasizing its importance for globalisation processes, and indicating a set of

“internal” constraints and challenges of a systemic nature. Attention is drawn to the new challenge of the remarkable technical progress of recent years, introducing the world into the era of Artificial Intelligence, which is yet another reason to continue the classic discussions on the economic model of China. The author adds his comments on the latest disturbances in the economic lives of regions and the world caused by the coronavirus epidemic.

Key words: China, economic model, globalisation, cooperation and competition, Belt and Road Initiative, internal challenges, systemic internal challenges, coronavirus in China

Procesy globalizacji miały miejsce na przestrzeni wieków, ale współcześnie nabrały szczególnego znaczenia. I dalej ewoluują, choć tzw. „złoty wiek globalizacji” – lata 1990-2010 – minął. Obecnie proces globalizacji jest bardziej złożony i nabiera nowych cech, a specyficzną rolę odgrywają Chiny, które mogą być nie tylko symbolem sukcesu gospodarczego, ale decydować o losach współzależnego świata.

Chiny coraz głośniejszą mówią o potrzebie „nowej” globalizacji i mają nowe aspiracje w tym względzie jako lider gospodarki światowej. W centrum chińskiej wizji znalazła się, uruchomiona w 2013 r., Inicjatywa Pasa i Szlaku, która jest i będzie fundamentem polityki zagranicznej Chin co najmniej do połowy bieżącego wieku. Inicjatywa ta mogłaby przypieczętować bezprecedensowy, dotychczasowy sukces chiński ostatniego 40-lecia, odniesiony w dużej mierze przez umiejętne wykorzystanie procesów i mechanizmów globalizacji tradycyjnej. W Inicjatywie Pasa i Szlaku Chiny widzą receptę na przezwyciężenie pojawiających się napięć i trudności wewnętrznych oraz sposób na nowy sukces w skali światowej.

Stagnacja, konflikty, wojny handlowe

Jednak pod koniec 2019 roku czołowym motywem przewodnim podsumowującym mijający rok był chyba narastający pesymizm w wielu obszarach analizy gospodarczej i politycznej („The Economist”, *Beware the Borg*, December, 2019). Rozpoczęły się wojny handlowe oraz pojawiły tendencje protekcjonistyczne niszczące wysiłek całych pokoleń, pracujących wcześniej na rzecz tworzenia warunków do wolnego handlu. W wielu krajach, wcześniej uznawanych za lokomotywy rozwoju światowego, nastąpiła stagnacja. Coraz więcej jest niepewności co do przyszłych losów Zjednoczonego

Królestwa i Europy, w miarę jak ujawnił się krąg kolejnych niewiadomych wynikających z Brexitu.

Wszystko to zostało spotęgowane kolejnymi kulminacjami wydarzeń w różnych punktach zapalnych globu, jak między innymi: kontynuacja napięć na Bliskim Wschodzie, nagłe zaostrenie sytuacji w relacjach pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Iranem, cały kompleks wojny domowej w Syrii (ze skomplikowanym splotem różnych interesów, poczynając od Federacji Rosyjskiej, Kurdów czy Turcji i Iranu, poszukujących potwierdzenia swojej nowej pozycji regionalnej i roli), nierozwiązany od czasów aneksji Krymu konflikt rosyjsko-ukraiński ze wszystkimi konsekwencjami w skali regionu i świata, długotrwałe napięcia społeczne w Hongkongu, lokalne niepewności co do wyboru kluczowych liderów politycznych oraz frustracje przy próbach ich poszukiwania; wiszące nad głową i sumieniem świata nowe etapy ruchów migracyjnych, czy choćby cały nowo uświadomiony kompleks zagrożeń wynikający ze zmiany klimatycznej.

Jakby tych komplikacji i złożoności było mało, na przełomie lat 2019/2020 pojawiło się nieznane i niebezpieczne zagrożenie – covid-19, czyli koronawirus. Od jakiegoś czasu, a wszystko zmienia się gwałtownie na naszych oczach, strukturalne problemy i bieżące obawy, zostały jeszcze dodatkowo jakby przykryte (może tylko na jakiś czas, ale prawdopodobnie dość długi i teraz trudny do określenia) globalnym szokiem wybuchu pandemii. Potencjalne jej skutki są jeszcze bardziej trudne do przewidzenia, ale „The Economist” z 5 marca 2020 napisał już z przekonaniem, że covid-19 z pewnością *zarazi gospodarkę światową, a recesja w skali globalnej jest mało prawdopodobna, ale niewykluczona*.

Pomimo spowolnienia procesów globalizacji i częściowej zmiany ich charakteru (tu autorzy różnią się w swoich ocenach

(Madej, 2019; Szymański, 2019), problem epidemii wirusa w Chinach stał się niezwykle szybko problemem całego regionu, a potem i świata. Jest to, niestety, klasyczny (w tym przypadku dość skrajny) przykład zewnętrznego „szoku” w życiu gospodarczym, zewnętrznej interwencji w życie gospodarcze i polityczne, „wstrząsu” spowodowanego przez czynniki, na które nie mamy praktycznie wpływu lub taki wpływ jest niezwykle ograniczony. Potrafią one zmienić ścieżkę wzrostu gospodarek krajowych i całych regionów świata, proporcjonalnie do wzajemnej współzależności globalnej. Wielu potwierdza to przekonanie, że obecny świat znajduje się na groźnym zakręcie, który, nawet jeśli zostanie szczęśliwie pokonany, prowadzi dalej tylko w kierunku kolejnego rozdroża.

Globalizacja działa oczywiście w obie strony. Pozytywnie, gdyż wzmacnia to, co można osiągnąć i zrozumieć przy różnych ograniczeniach lokalnych. Jest jednak tutaj i przysłowiowa „druga strona medalu”. Zachodzące procesy sprawiają, że terytorium lokalne staje się mniej odgródzone od zewnętrznego otoczenia i bardziej wyekspozowane na wszystko to, co dzieje się w dużo szerszym otoczeniu. W starożytności i średniowieczu, mechanizm Szlaku Jedwabnego demonstrował przez około 17 wieków potęgę mechanizmów handlu międzynarodowego i integrował kluczowe fragmenty ówczesnego świata (co jest często uważane za jedno z największych osiągnięć naszej cywilizacji), ale również przyniósł czarną pandemię śmierci do Europy, prawdopodobnie aż od podnóża Himalajów. Pałeczki bakterii i sama choroba była przenoszona przez szczury i pchły, które podczepiały się pod wędrujące karawany – symbolu potęgi handlu międzynarodowego.

Współczesna chińska gospodarka jest swoistym kołem zamachowym świata. Wspiera i dodaje swój dynamizm do większości wrażliwych jego segmentów.

Już teraz jednak widać również działanie w „drugą stronę”, jakby uruchomił się ujemny mnożnik, w zasadzie tych samych mechanizmów poprzez brak regularności i zwykłej dynamiki funkcjonowania gospodarki chińskiej. Pojawiające się przerwy w regularności, zarówno zamówień jak i dostaw, odbijają się w sposób spotęgowany na funkcjonowaniu gospodarki światowej.

A przyszłość, nawet bez epidemii, jawiła się już od jakiegoś czasu w dość mętnych barwach i była wyjątkowo niepokojąca. Scenariusze przyszłości zawierały w sobie mnóstwo istotnych niewiadomych i wektorów absolutnie bezprecedensowych zjawisk. Wszystko to sprawiało, iż wybory strategii międzynarodowych stawały się coraz bardziej trudne. Czas terażniejszy stawał się coraz wyraźniej kombinacją jednoczesnej współpracy (która w dobie obecnej globalizacji jest właściwie koniecznością) oraz rywalizacji, otwartej lub w różnym stopniu skrywanej, często z tymi samymi podmiotami. Gra, w dłuższym okresie, idzie przeciw o najwyższą stawkę.

Nową cechą klimatów międzynarodowych stała się jednoczesna współpraca i rywalizacja – jak dwie strony jednej monety. Może kombinacja tych procesów stworzy jakieś nowe elementy całkowicie nowej (*new normal*) matrycy zjawisk, które wkrótce będą przyjęte za oczywiste? Świat nie doszedł do krańca swej historii, jak ponad 30 lat temu sądził F. Fukuyama, ale ociera się co chwila o konflikty nawet bardziej groźne niż za czasów „zimnej wojny”. Potencjalny konflikt pomiędzy wielkimi rywalami byłby prawdopodobnie jakościowo zupełnie inny przez swoje nowe możliwości, m.in. wyrafinowane praktyki rywalizacji w cyberprzestrzeni, możliwość zasadniczych zakłóceń informacyjnych, w tym dezinformacji, rosnące możliwości techniczne samej destrukcji i inne szczegółowe zjawiska na wielu poziomach, wszystko w

warunkach zaostrzającej się konfrontacji kulturowo-cywilizacyjnej.

W tej nader mglistej wizji przyszłości, Chiny są od jakiegoś czasu swego rodzaju fundamentem tworzenia wizji przyszłości, ale także i pewnej nadziei dla wielu. Na początku było to zaskoczenie tempem wzrostu, pewien podziw i proste pytania o trwałość sukcesu. Potem nieśmiało pytania o to, co jest możliwe i co to może zmienić. Teraz Chiny, a właściwie już „nowe Chiny”, są postrzegane w zupełnie nowym świetle. Ten fenomen nie jest już wtłaczany w istniejące pojęcia. Raczej tworzone są dla Chin nowe kategorie systemowe, włącznie z takim pojęciami jak *chinizm*, którego używa G.W. Kołodko (2018).

Przyzwyczailiśmy się do pasma sukcesów i dostrzegamy w nich potencjalnego pretendenta do pozycji lidera w nowym świecie wielobiegunowym. Czynniki chiński swoją dynamiką zakłócił dawny porządek rzeczy i całą rutynę z tym związaną. Kwestia chińska, na którą, z reguły z istotnym opóźnieniem, reagował Zachód, okazała się szybko problemem dość złożonym, tak w kategoriach intelektualnych jak i w samej praktyce życia gospodarczego. Trzeba było nie tylko pogodzić się z nową rolą Chin w świecie (Hübner, 2016) i wkomponować je w istniejący układ współzależności globalnej, ale również zaakceptować (co w praktyce okazało się dużo trudniejsze) aktualne aspiracje nowego mocarstwa i jego społeczeństwa.

W grudniu 1919 minęło dokładnie 41 lat od wprowadzenia reform w Chinach przez Deng Xiaopinga (Góralczyk, 2018). W rezultacie tych reform zmieniła się nie tylko pozycja gospodarki chińskiej w świecie, jej potencjał i wydajność, ale cała natura działań chińskich. Chiny nie tylko doganiają i wyprzedzają inne gospodarki, ale też kształtują trendy i proporcje gospodarki światowej (Szymański, 2019). Ponad 40 lat chińskich reform to,

w pierwszej fazie, imponujący sukces realizacji założeń reformy i można dodać: osiągnięty głównie dzięki umiejętnemu wykorzystaniu przez Chiny reguł świata zachodniego i obiektywnie zachodzących procesów globalizacji. Powszechnie uważa się, że Chiny są krajem, który najlepiej potrafił wykorzystać dla swoich potrzeb, i to już od lat 80. XX w., zachodzące na świecie procesy klasycznej globalizacji.

Na tym sukcesie historia jednak się nie skończyła. Chiny dostrzegły własne ograniczenia (tak po stronie podażowej jak i popytowej) narastające z biegiem czasu i zwiększającym się poziomem produkcji. Przy odpowiednio uzupełnionej strategii widzą też nowe szanse. Aspiracje władz sięgają jeszcze dużo dalej i znajdują odpowiedniego lidera do realizacji tego planu. W czasie podróży po Azji Centralnej w 2013 r., wówczas nowo wybrany Prezydent Xi Jinping, zadeklarował zamiar wskrzeszeniu tradycji mechanizmu Szlaku Jedwabnego – najstynniejszego, historycznego traktu handlowego, który łączył przez ponad 17 wieków krańce kontynentu euroazjatyckiego. To właśnie ta Inicjatywa Pasa i Szlaku, reaktywowania dawnych tradycji szlaków handlowych, definiuje nowy etap chińskiej strategii w skali praktycznie całego świata (Hübner, 2018). Jednocześnie, współczesny świat zaczął odrzucać stopniowo europocentryczną, czy też zachodniocentryczną tradycyjną wizję ewolucji naszej cywilizacji, gdzie Zachód jest głównym, a czasem nawet jedynym dziedzicem kultury antycznej Grecji, Persji i Rzymu. Ch. Beckwith (2009) wypukla szczególnie rolę nomadów z centralnej części Eurazji, a P. Frankopan (2015) rolę Persji.

Inicjatywa Pasa i Szlaku stała się projektem absolutnie najważniejszym dla całokształtu chińskiej polityki zagranicznej. Ten rozrastający się i ciągle otwarty mega projekt (przypominający niektórym pewne idee powojennego Planu Marshalla – nawet przy ostrych protestach na ta-

kie porównanie ze strony chińskiej) jest jednocześnie próbą zaradzenia własnym problemom i ograniczeniom na tym etapie rozwoju, jak i inicjatywą zmierzającą do zastosowania nowej recepty na sukces w bardziej zaawansowanym stadium globalizacji. Współczesnym Chinom zależy na tym, aby ich dotychczasowy sukces w dziedzinie produkcji i handlu doby tradycyjnej globalizacji, przypieczętował gigantycznym projektem nowego typu. Zgodnie z deklaracjami strony chińskiej, ma on współtworzyć w stylu *win-win* strategiczną infrastrukturę transportu i handlu oraz realizować cały wachlarz innych, porozrzucanych po całym świecie podprojektów szczegółowych.

Inicjatywa Pasa i Szlaku jest centralnym narzędziem aktywnego kształtowania procesów globalizacji. Umożliwia ona działania bezpośrednie tworząc fizycznie strategiczną infrastrukturę handlu i transportu, jednocześnie współfinansuje cały wachlarz innych projektów praktycznie na całym świecie. Ta globalizacja nowego typu, czerpiąc z możliwości stworzonych przez uruchomiony mega-projekt, może być uznana za nową formę podejścia do procesów globalizacji w ogóle i może nawet zasługuje na miano globalizacji z chińską charakterystyką.

Rozmiary całego projektu są gigantyczne i jego zakres isticie globalny. Proces realizacji projektu ma sięgać, jak się ocenia, połowy bieżącego stulecia, więc mógłby uświetnić setną rocznicę utworzenia ChRL. Symboliczna reaktywacja historycznego Szlaku Jedwabnego, który niegdyś integrował i pomagał rozwijać świat starożytności i średniowiecza, na naszych oczach staje się kluczowym zjawiskiem dnia dzisiejszego w kategoriach politycznych, ekonomicznych i kulturowych. Idea nowego Szlaku Jedwabnego nawiązuje zarówno do historycznej kreatywności chińskiej i do wielkich wynalazków chińskich, z których jednym był jedwab, jak i do niezwyklego fenomenu,

jakim był mechanizm historycznego Szlaku Jedwabnego – ponadczasowy symbol pokojowej współpracy.

Inicjatywa Pasa i Szlaku odzwierciedla aspiracje nowego supermocarstwa. W dekadę po największej zapaści spowodowanej globalnym kryzysem ekonomiczno-finansowym świata, jesteśmy zatem świadkami tworzenia się ważnego elementu jego nowej architektury. Chińską inicjatywę przychodzi jednak realizować w trudnych warunkach, w czasie kiedy świat poszukuje nowej równowagi długofalowej. Globalny charakter projektu powoduje, iż współczesna, hybrydowa w swej naturze gospodarka Chin, w której wykorzystuje się zarówno mechanizmy rynkowe jak i narzędzia centralnego decydowania, musi umieć współpracować ze zróżnicowaną systemowo plejadą poszczególnych gospodarek narodowych.

Wymiar geopolityczny projektu Pasa i Szlaku podąża automatycznie w ślad za ekonomicznym. Prezydent Xi Jinping od początku o partnerach azjatyckich mówił jako o *community of common destiny* i zaraz potem pojawił się wątek swoistego uzupełnienia istniejącego porządku na świecie, choć bez zamiaru jego rewizji.

Projekt ten przekształca się w globalną, maksymalnie elastyczną inicjatywę gospodarczą, dla której nie ma jednej, wyraźnej definicji, reguł działania i jednej obowiązującej mapy szlaków czy listy krajów uczestniczących. Teoretycznie i deklaratywnie (ze strony chińskiej) właściwie każdy kraj uznający zasady pokojowej współpracy gospodarczej może przyłączyć się do tej wielkiej inicjatywy. Projekt nie służy jednak wypełnianiu jednostkowych celów politycznych. Każdy przypadek włączenia się w działania jest rozpatrywany oddzielnie z punktu widzenia korzyści dla obu zaangażowanych stron. Każdy projekt szczegółowy ma przynieść wielostronne korzyści gospodarcze (zasada *win-win*) przy różnych, szczegółowo ustalonych regułach finansowania, od twardych

zasad komercyjnych do finansowania bardziej miękkiego. Z czasem stało się coraz bardziej jasne, iż stronie chińskiej chodzi nie tylko o współczesne odtworzenie potężnego mechanizmu historycznego handlu, ale również o stworzenie warunków sprzyjających powstawaniu nowych więzów, zarówno ekonomicznych jak i pozaekonomicznych, między współczesnymi Chinami a resztą świata.

Współzależność globalna a czynnik chiński

Coraz bardziej odczuwalnie świat współczesny stał się teraz światem klasycznie współzależnym. Tutaj każdy element tak złożonego układu, jak kule wrzucone luzem do worka, wyznacza położenie pozostałych elementów, ale przez to – również swoje własne położenie. Rosnącą świadomość współzależności w skali globalnej można dostrzec zarówno w ogólnej płaszczyźnie gospodarczej jak i politycznej, czy też w obszarach bardziej szczegółowych, jak reakcja na zmiany w środowisku naturalnym człowieka. Po wszechśnie rośnie poczucie, że wszyscy jesteśmy rzeczywiście współgospodarzami jednej planety, o którą musimy się wspólnie troszczyć. Zarówno w kwestii gospodarowania jej zasobami, jak i w celu uniknięcia dewastującego konfliktu. Myślenie w kategoriach współzależności globalnej w warstwie ekonomicznej i politycznej, to właśnie specyficzne poczucie odpowiedzialności za własne decyzje, to tworzenie strategii i działanie w ramach całego świata, a nie tylko jego lokalnego wycinka.

Procesy rozszerzania horyzontów myślenia do rozmiarów globalnych i związane z tym dylematy, w sposób naturalny były obecne od bardzo dawna w rozwoju cywilizacji, szczególnie w kontekście rozszerzania granic dostępnego świata, rządzenia nim i korzystania z owoców działania człowieka. Historycznie, problemy globalizacji miały jednak różnie rozłożone akcenty, a świat „globalny” – ciągle roz-

szerzający się – z biegiem czasu swój faktyczny zasięg. Dzięki naturalnemu parciu człowieka na poszerzanie granic swojego funkcjonowania, procesy te występowały każdorazowo w świecie, jaki był w tym czasie rozpoznany. Następowyły pod wpływem motywacji ekonomicznej i politycznej, przy ciągle rozwijających się aspiracjach oraz możliwościach technicznych i intelektualnych człowieka.

Nasuują się tu pewne analogie z mechanizmem historycznego Jedwabnego Szlaku, który był wspólnym dorobkiem społeczeństw starożytności i średniowiecza. Handel na Szlaku łączył oazy i wielkie miasta leżące na trasie, wiązała Europę z Azją oraz spajał poszczególne części składowe regionu. Szlak Jedwabny demonstrował na przestrzeni wieków siłę mechanizmów ekonomicznych (przede wszystkim potęgę handlu) oraz udowadniał znaczenie wzajemnego oddziaływania kulturowego, formującego i przekształcającego naszą cywilizację. W powstałym tyglu kulturowym kształtował elementy cywilizacji, w której teraz żyjemy. Historyczny Szlak Jedwabny stał się symbolem działania pokojowego opartego na współpracy, symbolem swojej alternatywy dla historii naszej cywilizacji opartej na wiecznych wojnach i podbojach.

W odniesieniu do dawnego Szlaku Jedwabnego dyskutuje się często o samym przebiegu tej drogi handlowej – z którego punktu do którego, przez które miasta i oazy, jakie były główne trasy, jakie odnogi i ich zasięg. Jak słusznie jednak zauważyli już dawno badacze, tacy jak David Christian (2000) czy Richard Foltz i inni, a w oryginale nawet sam Manfred von Richthofen, należałoby od początku używać liczby mnogiej tego pojęcia a nie pojedynczej. Nie była to bowiem pojedyncza trasa, a raczej cały system dróg o różnym zasięgu, od lokalnego do długodystansowego, umożliwiający handel całą paletą towarów.

Ch. Beckwith (2009), wybitny historyk amerykański, idzie nawet dalej i wyraźnie przesuwając pojmowanie istoty Szlaku Jedwabnego z romantycznej legendy o kupcach i podróżnikach, i uproszczonego wizerunku wędrujących karawan, na samą istotę tego mechanizmu, czyli sposób funkcjonowania dawnych społeczeństw, w którym dostrzega przede wszystkim wiodącą rolę handlu. Według podobnego schematu, jaki obowiązywał na Szlaku, funkcjonowała większość społeczeństw starożytności i średniowiecza, wszędzie tam, gdzie handel był siłą napędową rozwoju. Beckwith pisze, iż nawet starcia plemion koczowniczych z plemionami osiadłymi nie miały z reguły miejsca, jeśli obie strony bez przeszkód mogły prowadzić między sobą handel wymienny. Napięcia natomiast powstawały, gdy władze miejscowe narzucały zakazy lub istotne ograniczenia w handlu. Mechanizm handlu miał powszechny charakter, dlatego większość współczesnych badaczy mówi raczej o „szlakach” w liczbie mnogiej i traktach handlowych, a nie tylko o pojedynczym wielkim trakcie handlowym.

W starożytności i średniowieczu, historyczny Szlak Jedwabny pełnił w rozwoju naszej cywilizacji rolę formującą i transformującą. Niezwykły sukces wymiany materialnej (handlowej) starożytności i średniowiecza był wyrazem indywidualnej i kreatywnej przedsiębiorczości awangardy kupieckiej w Chinach i wielu innych krajach, a jednocześnie – w różnych przedziałach czasu i na różne sposoby – był inspirowany, promowany i militarnie zabezpieczany przez władze chińskie oraz władze innych kluczowych państw biorących udział w tym mechanizmie.

Ekonomiczne mechanizmy Szlaku spajały przez wieki społeczeństwa Azji i Europy, a efekty tych procesów trwają do dziś. Na skutek wzajemnego oddziaływania odmiennych systemów kulturo-

wych, w tym religijnych, przenoszonych po Szlaku, stare normy postępowania i systemy wartości ulegały przyspieszonym przekształceniom i formowały się nowe zasady i pomysły. Mechanizm ekonomiczny, będący siłą napędową historycznego Szlaku, stał się niejako alternatywną ścieżką rozwoju ludzkości, alternatywą dla historii tradycyjnej, opartej na nieprzerwanym ciągu wojen i podbojów oraz na kulcie przemocy. Dla wielu Szlak Jedwabny stał się zatem z czasem swoistym natchnieniem do myślenia nie tylko o naszej wspólnej, zamierchłej przeszłości, ale także o przyszłości.

Posługując się duchem współczesnej interpretacji starożytnego Szlaku i z globalnej perspektywy, relatywnie mniej ważne mogą wydawać się poszczególne podprojekty współczesnej Inicjatywy Pasa i Szlaku, tworzone korytarze, czy planowane huby handlowo-transportowe. Mają one znaczenie cząstkowe, lokalne i czasem bilateralne (nawet jeśli mogą uruchamiać łańcuch dalej idących relacji). Różne detale i cząstkowe efektywności poszczególnych podprojektów pozostają oczywiście istotne dla zaangażowanych stron i muszą być każdorazowo precyzyjnie wyliczane. Kluczowym jest jednak fakt, że całość stanowi pewną nową, holistyczną koncepcję globalizacji, którą moglibyśmy określić mianem globalizacji z chińską charakterystyką. To już nie jest korzystanie z istniejących mechanizmów Zachodu, ale raczej próba aktywnego tworzenia na bieżąco własnej rzeczywistości. Docelowo, Chiny mogłyby zmierzać do położenia fundamentów pod nowy, skorygowany ład globalny na świecie, choć, paradoksalnie, ten który jest, otworzył drogę na sam szczyt właśnie Chinom.

Chińska recepta na sukces w aktualnych warunkach dalej globalizującego się świata, jest zatem dwutorowa, w duchu filozofii dualizmu przeciwstawnego, współdziałania sił przeciwstawnych, ale jedno-

częście uzupełniających się, które tworzą nową jakość. Ich wizerunkiem staje się często schemat myślenia typu *yin-yang*.

Recepta ta polega z jednej strony na tworzeniu warunków do powstawania i funkcjonowania wielkich przedsiębiorstw klasy światowej (takich jak na przykład Huawei czy Alibaba Group) zdolnych do konkurowania w skali globu z najsilniejszym rywalem. Z drugiej strony, jest to (dodawany obecnie nowy komponent i realne tworzenie nowych faktów w skali globalnej) budowa konkretnej infrastruktury, własnych przyczółków dla handlu i transportu w skali globalnej. Tworzenie i współtworzenie z partnerami strategicznie ważnych linii kolejowych i nowych sieci dróg, portów morskich i hubów lotniczych oraz konkretna współpraca z partnerami w skali globu nad różnorodnymi projektami. Docelowo, tworzenie i rozszerzanie własnej strefy wpływów oraz miękka ekspansja przy powtarzanej niezmiennie deklaracji o całkowitej (ale bardzo trudnej do realizacji w realnych warunkach obecnego świata) neutralności politycznej i nie włączania się w konflikty wewnętrzne poszczególnych krajów.

Władze Chin często mówią obecnie właśnie o potrzebie nowej globalizacji (White Paper, 2019), w której nie tylko widzi się automatycznie zjawiska lokalne w kontekście globalnym oraz sprzedaje i kupuje w skali całej planety, ale również tworzy się bezpośrednio potrzebną do tego konkretną infrastrukturę. Koncepcja tego typu wymaga niezwykle wysiłku koordynacyjnego na skalę, której podejmowały się do tej pory największe organizacje międzynarodowe, jak ONZ, Bank Światowy czy MFW. Wymaga to również dobrej znajomości specyfiki kulturowej krajów partnerskich oraz niezwykle sprawnego własnego mechanizmu decyzyjnego i logistycznego, nie mówiąc już o prostej efektywności ekonomicznej.

Mamy tutaj zatem kolejne zastosowanie podejścia hybrydowego w stosowa-

nym modelu gospodarczym. Na jednym krańcu mamy dalej wiarę w światowy system rynkowej selekcji, który pozwoli na odniesienie sukcesu własnych przedsiębiorstw klasy światowej (włącznie z absolutną wiarą w ich sprawność, kreatywność i innowacyjność w połączeniu z centralnie wyznaczonymi celami), jak w przypadku badań nad najnowszą wersją Internetu piątej generacji (5G) czy nad wykorzystaniem Sztucznej Inteligencji (SI), a na drugim – przekonanie o konieczności budowy i rozbudowy konkretnej, supernowoczesnej infrastruktury dla transportu i handlu światowego, z liniami kolejowymi i wielkimi hubami dla celów logistycznych.

Są już badania i raporty, m.in. Mc Kinsey Global Institute (2019), które dowodzą, iż świat zależy bardziej od Chin, a nie odwrotnie. Ale w świecie tak dalece współzależnym w praktyce nie ma sensu się spierać, kto od kogo bardziej zależy. Reformy chińskie były, w ich początkowej fazie, źródłem oczywistych korzyści również dla świata zewnętrznego. Między innymi powodowały obniżenie cen dla konsumenta. Przedsiębiorstwa na całym świecie odkryły nowe szanse biznesowe oraz poznały dynamikę i skalę rynku chińskiego. Jednakże te zmiany miały również swoje koszty, np. związane z utratą miejsc pracy dla klasy średniej, szczególnie w bogatych krajach Zachodu.

W kontekście wzrostu tendencji protekcyjnych i trwającej z przerwami wojny handlowej, coraz silniejszych emocji geopolitycznych i swoistej fali nadwrażliwości, jeśli chodzi o poczucie zagrożeń (bezpieczeństwo technologiczne i w warstwie militarnej, i związanej z tym ofensywy propagandowej), można zastanawiać się, czy w najbliższym czasie nie będziemy mieli do czynienia z początkiem nowej ery, w której pojawi się trend osłabiania więzów Chin ze światem. Na skutek napięć i różnych elementów tzw.

wojny handlowej USA – Chiny, następuje już poszukiwanie lokalnych producentów zastępczych w stosunku do tych, którzy znaleźli się na amerykańskiej „czarnej liście”. Rozpoczyna się nowy etap współpracy z wieloma firmami japońskimi i tajwańskimi. Innym rozdziałem jest zacieśnienie współpracy chińsko-rosyjskiej w obszarach strategicznych, jak również współpracy w sektorze obronnym.

Jaka zatem przyszłość?

Dzisiejsza rywalizacja jest trudna i najczęściej podkreśla się w niej – nietypowy jak na tradycję amerykańską – styl działań Prezydenta Donalda Trumpa, który przywykł do nieustannych negocjacji typu biznesowego. Wydaje się jednak, iż nie o ten biznesowy styl negocjacji tu chodzi, choć na powierzchni wydarzeń zapewne przykuwa on uwagę, ale o sprawy bardziej zasadnicze i strukturalne. Jest to raczej zderzenie różnych koncepcji elit rządzących w obu krajach. Jeśli chodzi o sprawy handlu, to patrząc na poprzednie reakcje wiodących kandydatów w wyborach prezydenckich po stronie demokratów, nie wydaje się by ewentualne negocjacje handlowe pomiędzy Chinami i USA pod wodzą któregośkolwiek z nich, mogły być łatwiejsze dla strony chińskiej niż z prezydentem Trumpem.

Obecnie, choć od niedawna, świat przyznaje Chinom należne miejsce w dziedzinie postępu technicznego i badań naukowych, nawet o niekoniecznie bezpośrednim zastosowaniu praktycznym. Wymienić można chociażby takie dziedziny jak badanie kosmosu, sztucznej inteligencji, badania nad tzw. *dark matter*, badania w dziedzinie komputerów kwantowych czy nanotechnologii. Zgodnie z duchem potężnej rywalizacji, wątpliwości dotyczące miejsca i wiodącej roli Chin na samym szczycie hierarchii globalnej przesuwają się jednak z „twardych” porównań czysto ekonomicznych, czy też stopnia innowacyjności krajów i technolo-

gii jakimi dysponują, w stronę porównań w dużej mierze o charakterze politycznym. Wątpliwości Zachodu sprowadzają się obecnie do pytań, jak ten wielki potencjał ekonomiczny i naukowy może być wykorzystany przez system polityczny inny od własnego i nie przez wszystkich uznawany za w pełni demokratyczny w rozumieniu Zachodu oraz jak owoce tych sukcesów są ostatecznie dzielone?

Konkurujące strony walczą ze sobą do tej pory głównie narzędziami w dziedzinie propagandy i tzw. miękkiej ekspansji, angażując w to jednak bezprecedensowe środki. Od czasu do czasu prężą jednak trochę mięśnie, przypominając również o swoim potencjale militarnym. Procesy klasycznego konkurowania ekonomicznego są w dużej mierze upolitycznione. Nie wróży to niczego dobrego na najbliższą przyszłość, choć głębsze zasoby mądrości, właśnie zrozumienia mechanizmu współzależności i poczucie odpowiedzialności za nasz zglobalizowany świat powinny podpowiedzieć, że klasyczne pokonanie rywala, czy nawet „przeciwnika ideologicznego”, nie jest możliwe bez historycznego kompromisu i uświadomienia sobie praktycznych korzyści wspólnego sukcesu.

Rywalizacja na samym szczycie wymaga bezprecedensowego podejścia, sprowadzającego się do historycznego porozumienia i sztuki wzajemnych ustępstw. Konkurencja o przywództwo, jeśli ma się skończyć czymś innym niż ostateczną katastrofą ludzkości, wymaga ostatecznego przekonania rywala (choć oczywiście łatwiej postulować, trudniej faktycznie zrealizować), że sukces jest w interesie wszystkich. W tym przypadku, Chiny stoją przed zasadniczym wyzwaniem udowodnienia własnej zdolności do wprowadzenia w życie swojego planu, nie na zasadach czystej przeciwwagi geopolitycznej, ale na zasadach nowej, globalnej otwartości i rywalizacji w stylu *fair*.

Czy Chiny potrafią otworzyć nowy rozdział w dziejach globalizacji, w którym odrzuca się tradycyjną konfrontację geopolityczną? Model globalizacji oparty na odnowieniu tradycji Szlaku Jedwabnego jest tyle szlachetny i piękny w intencji, i w założeniach, co trudny w realizacji w dobie niepewności, powszechnej nieufności i całej złożoności współczesnego świata. Każde potknięcie jest pilnie obserwowane i natychmiast eksponowane w mediach i publicystyce drugiej strony. Chiny muszą tutaj pokonać zarówno wyzwania zewnętrzne, dotyczące efektywnej współpracy z całą gamą zróżnicowanych kulturowo, politycznie i ekonomicznie partnerów o własnych specyfikach. Z drugiej strony, Chiny muszą sprostać systemowym wyzwaniom wewnętrznym, wymogom efektywności działania i odpowiedniego ich finansowania. Ich specyficzny system ekonomiczny musi się odpowiednio dostosować, a wielkie przedsiębiorstwa należące do sektora państwowego, lub jemu bliskie, muszą nauczyć się efektywnie współdziałać z dużo mniejszymi przedsiębiorstwami, na przykład Uzbekistanu czy typowo rynkowego Pakistanu.

Ostatnio ukazało się szereg publikacji na temat przyszłości naszej cywilizacji, z problemem rywalizacji pomiędzy Chinami a resztą świata w tle. Problemy są omawiane w kontekście nowych osiągnięć technologicznych ludzkości oraz w świetle nowej interpretacji historii człowieka. Można tu wskazać m.in. pozycje książkowe autorstwa Kai Fu Lee (2019), Y.N. Harari (2018) czy też dodatek noworoczny w „The Economist” (2019c). Minęły 3 lata od rozpętania wojny handlowej Chiny-USA, ale podstawowe problemy nie zostały rozwiązane, raczej podstawowe różnice narastają. Tymczasem, chodzi nie tylko o brak strategii ze strony Prezydenta Trumpa, do formułowania której nie miał on nigdy specjalnego przekonania.

W kontekście rywalizacji na samym szczycie mówi się o procesie *decoupling*

(Chin z USA i z Zachodem jako całością). Używa się tego pojęcia coraz częściej, choć jeszcze niedawno wydawało się, że nie będzie problemu i że obie strony mogą doskonale funkcjonować obok siebie. Teraz chyba wyraźniej widać, że jednak musi nastąpić wybór lidera i możliwe staje się odejście od *American-led world order* i coraz dalej od tzw. *American values* (nawet jeśli to ostatnie pojęcie staje się coraz mniej precyzyjne).

Kai-Fu Lee jasno pokazuje, że system scentralizowany i potencjalnie z tendencją do biurokratyzowania, nie zniszczył innowacyjności chińskiej. Przykładem może tu być wczesne, masowe używanie telefonów komórkowych, nawet przez mało wykształcone kręgi społeczeństwa; podobnie masowe, błyskawiczne rozpowszechnianie się funkcjonowania w społeczeństwie w oparciu o zastosowanie systemu *on-line-2-Off-line* i czytniki kodu QR. Dodatek technologiczny „The Economist” publikuje szczegółowy przegląd rywalizacji technologicznej Chiny-USA (czy też raczej Chiny-reszta świata). Podaje analizie dziedziny, w których Chiny uzyskały przewagę na teraz i jutro (super-szybka kolej, drony, elektrownie atomowe), dziedziny, w których przeskoczyły pewien etap rozwoju technologii, np. nigdy nie opanowały w sposób perfekcyjny technologii produkcji samochodu o silniku spalinowym, ale zaczęły skutecznie rozwijać produkcję pojazdów o napędzie elektrycznym, gdzie WM, Nio i inne będą konkurowały z Teslą i VW. Pokazuje dziedziny, w których trwają zmagania, jak obszar mikroprocesorów, i te gdzie potencjalnie zanoszą się już na silną przewagę Chin, takie jak AI.

Sukces chiński często polegał na szybkim dotarciu do technologii zachodniej (w różny sposób: całkowicie komercyjnie i legalnie, w sposób niejako wymuszony na partnerze i poprzez zabiegi nie do końca dopuszczalne), przystosowaniu produktu do własnych potrzeb i dodaniu własnej

myśli intelektualnej oraz natychmiastowe masowe wytwarzanie tego zaawansowanego produktu. W klasycznej gospodarce rynkowej i tradycyjnej demokracji typu zachodniego jest to proces uciążliwy i długi. W centralnie kierowanej chińskiej gospodarce procesy te mogą być znacznie skrócone, gdyż na wszystkich szczeblach struktury narodowej gospodarki w procesie decyzyjnym może obowiązywać jednolite kryterium decyzyjne.

Zachód zaczyna jednak widzieć w rywalu, jakim są Chiny, przypadek *high-tech authoritarianism*. Kraj, rozciągający się na przestrzeni, jak ujmuje to „The Economist”, od przedsiębiorstw-światowych liderów w dziedzinie sztucznej inteligencji (SI) do tyranii w prowincji Sinciang.

Generalnie, pesymizm dominujący w analizach obecnego świata silnie kontrastuje ze świadomością pojawiania się równoległe gigantycznych szans, otwierających się przed współczesnym człowiekiem w związku z niezwykłym tempem zachodzącego postępu technicznego, który określa się coraz częściej mianem kolejnej rewolucji technicznej, choć właściwie nie bardzo wiemy, co on nam ostatecznie przyniesie.

Oprócz dyskusji głównego nurtu, niejako na jego poboczach odradzają się również wielkie spory na tematy podstawowe – modelu gospodarczego: gospodarka rynkowa vs. centralnie planowana. Do tej pory mgławica indywidualnych i szczegółowych decyzji gospodarczych, pomimo wielu wad (teraz w dużej mierze naprawialnych) była ostatecznie bardziej sprawna i dawała lepsze rezultaty. Był to historyczny triumf gospodarki rynkowej i porażka nadziei wielkich matematyków, jak Leonid Kantorowicz w Rosji czy Oskar Lange w Polsce. Teraz znowu przypomina się ich historyczne dyskusje z Ludwigiem von Misesem i Fridrichem Hayekiem. Zastosowanie programowania liniowego i cen dualnych okazało się teoretyczną mrzonką, ale co teraz w epoce

SI, zupełnie nowych systemów zbierania i przetwarzania informacji?

Przypadek Chin jest szczególny. Po raz pierwszy bowiem pojawia się w takiej skali sukces gospodarki narodowej kierowanej centralnie. Wydaje się, iż może powrócić klasyczna, dawno nieuprawiana dyskusja modelowa na temat efektywności systemu przy nowych możliwościach obliczeniowych, zbierania danych i technologii AI. Przewagi chińskie, na tym i na poprzednich etapach doganiania demonstrują, jak ważna jest zgodność, nawet jeśli czasem do pewnego stopnia (formalnie i nieformalnie) wymuszona, kryteriów podejmowania decyzji na szczeblu gospodarki narodowej i na szczeblu przedsiębiorstw.

Pozostaje niewątpliwie kwestia ustroju politycznego i społecznego, który można uznać za demokratyczny. W tym miejscu zachodnia literatura odwołuje się do koncepcji *input legitimacy*, którą wprowadził niemiecki filozof Fritz Schapf (ludzie głosują demokratycznie za tym czego chcą i nawet jeśli nie jest to optymalne, to uruchomione drogą demokratyczną) i *output legitimacy* (dawanie ludziom to czego chcą, ale przy założeniu, że ci co ostatecznie decydują, wiedzą lepiej).

Czy zatem Chiny mogą stać się, jak deklaruje wielu ekspertów chińskich, *nowym typem wschodzącego supermocarstwa* i otworzyć *nową erę*? Czy efekty uruchomienia Inicjatywy Pasa i Szlaku mogą pozostać tylko akceptowalnym uzupełnieniem istniejącego ładu światowego bez dążenia do jego gruntownej rewizji? Czy Chiny potrafią przekonać do swych racji dotychczasowych rywali? Są to pytania trafiające w sedno myślenia o naszej wspólnej przyszłości. Nie demonizując spraw chińskich i nie zapominając o więzach współzależności, coraz wyraźniej widzimy, jak wiele może zależeć teraz od samych Chin. Wizja przyszłości nie jest łatwa, bo potrzebna jest wiedza na temat tunelu możliwych, równoległych działań, zespołu reakcji każdej ze stron.

W gąszczu wyzwań widzimy te dla Zachodu. Potrzebna nam prawdopodobnie mądrość nieograniczająca się tylko do rywalizacji i zwalczania, umiejętność odróżnienia tego, co jest działaniem niedopuszczalnym, a co rywalizacją, która może działać dla dobra całej cywilizacji i świata. Są to jednak z pewnością gigantyczne wyzwania, na wszystkich możliwych poziomach, pod adresem przede wszystkim współczesnych Chin, czołowego mocarstwa i kandydata na nowego lidera.

Przy tych wszystkich, najnowszych tendencjach myślenia, starych i nowych dylematach, zupełnie nieznaną jest w tej chwili efekt końcowy epidemii koronawirusa. Scenariusze mogą być krańcowo różne i nietypowe. W krótkim okresie oczywiście stają się niezwykle straty dla Chin, regionu i świata, czy poszczególnych branż związanych bezpośrednio z przemieszczaniem się ludzi, takich jak turystyka i awiacja. W przyszłości mogą ujawnić się jednak również destruktywne powiązania globalne w dziedzinach mniej oczywistych na pierwszy rzut oka. Giełdy, wykazujące na początku tendencje chaotyczne, ponoszą jednak gigantyczne straty w atmosferze klimatu niepewności i w obliczu takich szczegółowych sygnałów jak spadek cen na ropę.

Coraz wyraźniej widać, że katastrofa epidemii nie odnosi się tylko do spraw chińskich, ale ma charakter i rozmiar globalny. Podejście do zagrożeń epidemią jest w poszczególnych krajach zróżnicowane, choć można zauważyć wspólny mianownik, przynajmniej w warstwie deklaratywnej. Można zauważyć, że niektóre kraje, nawet te bogate, borykają się z elementarnymi problemami przy zwalczaniu epidemii, a świat jako całość jest zadziwiająco mało przygotowany na taką katastrofę. W Unii Europejskiej brak jest wyraźnego działania uprzedzającego, proaktywnego i centralnie skoordyno-

wanego. Inicjatywy wspólne są jakby na marginesie. Atak wirusa służy izolacji i podejmowaniu środków ochronnych w ramach pojedynczych gospodarek narodowych, mniejszych regionów, a nawet pojedynczych aglomeracji.

Poza opiniami rutynowo krytykującymi Chiny za spóźnioną reakcję przy pierwszych symptomach epidemii, pewien wyjątek stanowią jednak opinie organizacji międzynarodowych. Raport WHO z 28 lutego 2020 jest właśnie takim przykładem oceny międzynarodowej, który w zasadzie chwali Chiny za stosowanie odpowiedniej kombinacji tradycyjnych metod przymusu, w kombinacji z wysoko zaawansowanymi technologiami dla precyzyjnego realizowania wprowadzonych zasad kwarantanny na niespotykaną do tej pory skalę.

Jednocześnie, media zachodnie podają w zasadzie tylko dwa pozytywne przykłady walki z wirusem – Singapur i Korea Płd., które to kraje uznawane są za bardziej demokratyczne niż Chiny. Sukces Korei Płd., która miała największą liczbę zarażeń poza Chinami, przypisuje się zapleczu technicznemu, jakim dysponował w odpowiedniej chwili rząd, jego kompetencji, jak również poparciu społecznemu. Do 1 marca 2020, Korea Płd. przeprowadziła 100 tys. testów na koronawirusa, a USA, w których pierwszy przypadek zarażenia miał miejsce 23 stycznia 2020, mniej niż 500. W Singapurze sukces przypisuje się dobrej organizacji i odpowiedniej, najnowocześniejszej technice, która pozwoliła precyzyjnie prześledzić kontakty i ruchy osób zarażonych wirusem.

Wątpliwości natomiast budzi skuteczność działania organów administracji w północnych Włoszech, gdzie starano się odizolować tereny zarażone i nawet całe miasta, ale reakcje były spóźnione, administracja nie zawsze dysponowała odpowiednim zapleczem technicznym i zasobami środków ochronnych oraz gdzie wystąpiły braki w personelu medycznym.

Jeśli chodzi o Iran, to według wielu zachodnich obserwatorów nie widać było w ogóle centralnie skoordynowanej akcji kontrolowania i przeciwdziałania.

Paradoksalnie, jak oceniają eksperci, pierwsza reakcja amerykańska przypominała dość niefortunną wczesną reakcję chińską (natychmiast określaną w mediach Zachodu „nowym Czarnobyłem”), gdzie administracja zdawała się minimalizować ocenę zagrożenia i nawet zagłuszać głosy normalnie tak bardzo hołubionych w tradycji amerykańskiej tzw. *whistle blowers*. Dopiero późniejsza, skoordynowana reakcja lokalnych administracji starała się nadrobić te straty, ale epidemia osiągnęła już wymiar globalny.

Niektóre spadki zachorowań widoczne na powierzchni nie były jednak wynikiem sukcesu w walce z wirusem (szczepionka, nawet przy poluznieniu normalnie obowiązujących wymogów jest dalej odległa co najmniej o rok-półtora), ale czasem wynikiem ignorancji i niedokładności rozpoznania przypadków zarażenia. Poszczególne społeczności świata, może poza chińską, najtrudniejszy etap walki z wirusem mają jeszcze przed sobą.

Nawet jeśli ogólnej oceny sytuacji i stopnia zagrożeń dostarcza twarda statystyka, jej stopień rzetelności jest często natychmiast podważany przez rywali politycznych. W bardziej opisowych ocenach działań trudno nie dostrzec zwykłych uprzedzeń. Oceny faktycznego, a nie propagandowego zaufania do rządu, gdzie podobne aktywności naruszają w sytuacji kryzysowej prywatność życia (w toku śledzenia kontaktów osób potencjalnie zarażonych w Korei i przy ogromnej transparentności tego procesu, wykryto podobno przynajmniej jedną zdradę małżeńską) są niemalże z góry przewidywalne w zależności od tego skąd pochodzi taka ocena.

W wielu krajach szybko wystąpiły braki niektórych strategicznych leków i produktów ochrony zdrowia, jak maski chi-

rurgiczne, co uzasadniało wprowadzanie zakazu ich eksportu i generalnie, izolowania się od świata zewnętrznego. Według źródeł rządowych, w Chinach produkuje się teraz 116 mln maseczek chirurgicznych dziennie, 12 razy więcej niż na początku epidemii, w tym 1,7 mln masek o podwyższonej wydajności i standardzie odpowiadającym potrzebom pracowników medycznych.

Barierą skutecznego przeciwdziałania epidemii w niektórych krajach są również dotychczasowe przepisy prawne i medyczne, nieuwzględniające potrzeb reagowania na taką nadzwyczajną sytuację. To samo dotyczy systemów finansowych szpitali i całej opieki medycznej. Pod funkcjonującą stale presją finansową, amerykańskie szpitale nie tworzą odpowiedniego „bufora” swych mocy na taką okazję. Właściwie nie ma wolnych „zdolności przerobowych” dla nagłego wzrostu przypadków chorób zakaźnych. Wszystko, co jest potrzebne w zwykłej sytuacji rutynowej, jest wykorzystane do granic możliwości. Na poziomie pacjenta koszty badań medycznych i leczenia mogą być przeszkodą dla skutecznego ograniczenia epidemii. W opinii „The Economist” z 5 marca 2020, ponad jedna czwarta 28 mln nieubezpieczonych Amerykanów twierdzi, że nie stać ich na dodatkowe wydatki związane z ochroną zdrowia.

Mówi się, że administracja Prezydenta Trumpa rozważa ukierunkowanie funduszy pomocowych na wypadek katastrofy w celu pomocy finansowej dla nieubezpieczonych lub niedostatecznie ubezpieczonych. Mówi się o uchwalonych 4 marca 2020 przez Kongres 8,3 miliardów dolarów jako „dodatkowych środkach” zwalczania epidemii. Szczegóły tych działań nie są jednak dostatecznie jasne w tej chwili.

Są jednak i działania jednoznacznie pozytywne, choć nie wiadomo czy wystarczające w sytuacji kryzysu o takim rozmiarze. Bank Rezerwy Federalnej

USA wprowadził elementy polityki monetarnej stymulującej rozwój gospodarczy kraju, a światowe organizacje finansowe, takie jak Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy, przeznaczyły ogromne sumy na pomoc w zwalczaniu zagrożeń wirusem dla najbardziej ubogich krajów rozwijających się.

Przy okazji tej walki z pandemią, same Chiny były rutynowo i często krytykowane. Słów uznania dla wysiłku w ograniczeniu dalszego rozprzestrzeniania się wirusa raczej trudno się było doszukać poza samymi Chinami, nawet jeśli inne kraje radziły sobie słabo z tym samym problemem.

Choć ogromny jest koszt takich ostrzeżeń, miejmy nadzieję, że takie podejście okaże się wkrótce przestarzałe i powoli odejdzie do lamusa na rzecz identyfikacji ze wspólnymi celami i faktycznego ich rozumienia. Może można sądzić nieśmiało, iż w długim okresie, taka trauma pandemii wirusa będzie jednak w stanie uruchomić również reakcje pozytywne, zwiększyć zrozumienie uzależnienia się globalnego i płynących korzyści ze wspólnego rozwiązywania problemów.

Zewnętrznie odbierany wizerunek Chin może się też zmienić pod wpływem

tych procesów. Pomimo dyplomatycznych i politycznie poprawnych deklaracji na temat wspólnych zagrożeń i reakcji na obecną pandemię, trudno się doszukać w światowych mediach uznania dla chińskiego wysiłku i stopnia zorganizowania społeczeństwa w obliczu takiej katastrofy. Wypowiedzi w duchu skrywanej, ale jednak klasycznej „Schadenfreude”, często podkreślały przede wszystkim autorytarny charakter systemu, który pozwala w takiej sytuacji na zastosowanie drastycznych środków ingerujących w swobody obywatelskie, jak również uwypuklały opóźnienia reakcji centrum decyzyjnego w pierwszej fazie, zaraz po wykryciu początków epidemii na szczelbu prowincji.

Świat obserwuje i uczy się, ale ma jeszcze dużo do nadrobienia. Z pewnością taki przypadek pandemii nie jest ostatnim w historii ludzkości. Może poczucie konieczności wspólnego działania wzrosnie i może w praktyce uwypukli się znaczenie globalnego podejścia do dosłownie wszystkiego. Swoisty szok i narastające później poczucie wspólnoty problemu, i współpraca przy jego pokonywaniu, mogą jednak dramatycznie zmienić punkt widzenia, który jest konieczny dla dalszej pozytywnej ewolucji świata.

Bibliografia:

1. Amighini A. (2017), *China's Belt and Road: A Game Changer?*, Italian Institute for International Political Studies (ISPI).
2. Banik K. (2019), *Europe and China in a globalized world*, China and the World: Ancient and Modern Silk Road, Vol. 2(1), p. 1-18, World Scientific Publishing Company, Paris.
3. Beckwith Ch. (2009), *Empires of the Silk Road*, Princeton.
4. Christian D. (2000), *Silk Roads or Steppe Roads? The Silk Roads in World History*, "Journal of World History", Vol. 1(2).
5. De Jong S., Oosterveld W.Th., Roelen M., Klacansky K., Sileikaite A., Siebenga R. (2017), *A Road to Riches or a Road to Ruin? The Geo-economic Implications of China's New Silk Road*, The Hague Centre for Strategic Studies, Hague.
6. Economist (2019a), *China and America. A new kind of cold war*, "The Economist", Special Report, May 18.
7. Economist (2019b), *Global trade. It's the end of the World*, "The Economist", November 30.
8. Economist (2019c), *Beware the Borg. (Christmas essay: A planned world)*, "The Economist", December 21.

9. Economist (2019d), *The Economist Intelligence Unit Limited* (2019), Q3 Global Forecast.
10. Frankopan P. (2015), *The New Silk Roads*, New York, Knopf.
11. Fukuyama F. (1989), *The End of History?*, "The National Interest", No.16, Summer.
12. Godement F. (2015), wstęp do opracowania, *One Belt One Road*, European Council on Foreign Relations.
13. Godement F. (2016), *Czego chcą Chiny?*, Warszawa, Wydawnictwo Akademickie Dialog.
14. Góralczyk B. (2018), *Wielki Renesans. Chińska transformacja i jej konsekwencje*, Warszawa, Wydawnictwo Akademickie Dialog.
15. Harari Y.N. (2018), *Homo Deus. Krótka historia jutra*, Kraków, Wydawnictwo Literackie.
16. Hübner W. (2018), *Szlak Jedwabny i Chiny*, Akademia Finansów i Biznesu Vistula, Warszawa.
17. Hübner W. (2016), *Nowa rola Chin. Jak ją zaakceptować?* Prace naukowe Uniwersytetu we Wrocławiu, nr XXX, Wrocław.
18. Hübner W., Rybicka M., Wieszczycka W. (2017), *Nowy Szlak Jedwabny – uwarunkowania historyczne a współczesność*, w: *Polityka gospodarcza Polski w integrującej się Europie 2016-2018*, Instytut Badań Rynku, Konsumpcji i Konjunktury, Warszawa.
19. Hübner W., Rybicka M., Wieszczycka W. (2018), *Inicjatywa Pasa i Szlaku – parametry strategii Polski*, „Kwartalnik Nauk o Przedsiębiorstwie”, nr 4.
20. International Monetary Fund (2019), *Regional Economic Outlook: Asia and Pacific*, October.
21. Kai-Fu Lee, (2019), *Inteligencja sztuczna, rewolucja prawdziwa. Chiny, USA i przyszłość świata*, Poznań, Media Rodzina.
22. Kołodko G.W. (2013), *Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości*, Warszawa, Prószyński i S-ka.
23. Kołodko G.W. (2018), *Czy Chiny zbawią świat?*, Warszawa, Prószyński i S-ka.
24. Kotyński J. (2018), *Struktura gospodarki światowej*, w: *Stosunki międzynarodowe. Teoria i praktyka*, Warszawa, PWE.
25. Kyngé J. (2016), *China's Silk Road in Central Asia: transformative or exploitative?*, "Financial Times", 27.04.
26. Liu Xinru (2010), *The Silk Road in World History*, The New Oxford World History, Oxford University Press.
27. Mayer M. (2018), *Beyond stereotypes: Why Europe urgently needs to reassess its relations with China*, "International Politics and Society", 31.07.
28. Mc Kinsey Global Institute (2019), *China and the World. Inside the dynamics of a changing relationship*, Pensylwania.
29. Pantucci R. (2017), *China: Understanding Beijing's Belt and Road Initiative*, "RUSI", 14.05.
30. Petri P., Zhai F. (2013), *Navigating a Changing World Economy: ASEAN, the People's Republic of China, and India*, Asian Development Bank Institute Working Paper Series, No. 404.
31. Seaman J., Huotari M., Otero-Iglesias M. (2017), *Chinese Investment in Europe*, A Report by the European Think-tank Network on China (ETNC), December.
32. Szczudlik J. (2016), *Three Years of the Silk Road: Successes and Challenges*, "Bulletin", No. 71(921).
33. Szymański W. (2019), *Era autodestrukcji*, Warszawa, Difin.
34. UNCTAD (2019), *Key statistics and trends in trade policy 2018*, United Nations, Geneva.
35. Xi Jinping (2018), *Chińskie marzenie*, Wydawnictwo „Kto jest kim”, Warszawa.
36. Yamada G., Palma S. (2018), *Belt and Roadblocks*, "Nikkei Asian Review", 29.3.2018.
37. White Paper (2019), *China and the World in the New Era*, White Paper, The State Council Information Office of the PRC, Foreign Languages Press, September.